

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Ekspedycji Gazet Petersburskiego Pocztańtu, lub do księgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w księgarniach Glucksherga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztaowych w kraju urządach.

Cena: Roczna w Rosyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. Półroczna 7½ r. sr.

Bez pocztą, dla odbierających w księgarni: Roczna, 15 rub. srebr. Półroczna 6½ rub. srebr. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, $\frac{7}{19}$ PAŹDZIERNIKA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{6}{18}$ Października.

PÓDROŻ CESARSKA.

N. CESARZ Jmć w czasie pobytu w Winnicy, raczył znajdować się 25 Września o godzinie 10 rano na strzelaniu do celu artylleryi i komend pieszych z wojsk zebranych pod tém miastem i pozostał zadowolonym.

Po obiedzie, N. PAN, w towarzystwie J. C. WYSOKOŚCI W. X. NASTĘPCY CESARZEWICZA i W. X. KONSTANTYNA MIKOŁAJEWICZA odjechał traktem do Warszawy, dokąd przybył wraz z JJ. CC. WYSOKOŚCIAMI 28 Września, o wpół do 1 po północy, w pożądanym stanie zdrowia.

Przez rozkaz dzienny CESARSKI z d. 17 Września, dany w Elisawetgradzie Dowódca 1 brygady 11 dywizyi pieszej Jen.-major *Siemionow*, przeznaczony do zostawiania przy 5 Korpusie z zaliczeniem do Armii — Dowódca pułku piezszego Riazkańskiego Jen.-major *Szczetkanow*, mianowany Dowódcą 2 brygady 13 dywizyi pieszej, na miejsce Jen.-majora *Rumiancow*, który otrzymuje urlop roczny dla poratowania zdrowia z zaliczeniem do Armii, — Dowódca Tomskiego pułku strzelców, Jenerał-major *Burkowski*, mianowany Dowódcą 1 brygady 11 dywizyi pieszej.

— Przez rozkaz dzienny CESARSKI z dnia 23 Września, dany w Winnicy, Dowódca 1 brygady 10 dywizyi pieszej Jenerał-major *Kondzierowski*, mianowany Naczelnikiem 8

Okręgu Oddzielnego korpusu Straży Wewnętrznej a Dowódca Sofijskiego morskiego pułku Jenerał-major *Martinus* mianowany Dowódcą 1 brygady 10 dywizyi pieszej.

— Miesiąc upłynął od czasu puszczenia się z Petersburga w podróż powietrzną P. Ledet i dotąd żadnej o nim nie masz wiadomości; balon tylko znaleziono jakieś doniesiły na jeziorze Ladoga. Wszystkie poszukiwania i władzy miejscowej i samej Pani Ledet, która mimo swój stan brzemienności jeździła w tę stronę gdzie spadł balon jej męża, żadnego nie miały skutku. Teraz więc poaostaje dobroczynności publicznej zająć się losem żony i dwójga dzieci nieszczęśliwego aeronauty. W tej myśli zawiązany tu od roku nader pożyteczny zakład pod nazwaniem: „*Towarzystwa nawiedzania ubogich*” wzywa miłosierne osoby do składania ofiar na rzecz rodziny Ledet w kantorze Towarzystwa, w Petersburgu, w domu Żukowa, na rogu ulic wielkiej Sadowej i Grochowej; wszelki jakkolwiek drobny datek, będzie przyjęty z wdzięcznością.

— Gazety tutejsze ogłaszają następne szczegóły o pożarze, który spustoszył miasto Kostromę:

«W nocy na 6 Września ogień wszczął się w ulicy Nikolskiej, prowadzącej z placu Susanina do Monasteru Trzech Królów, i gdy wszystkie zależności domów kryte są tarcinami lub gontami, pożar, podsycany gwałtownym wiatrem szybko się rozszerzył na całej długości tej ulicy. Pomimo usiłowania komendy ogniowej, 118 domów i monaster stały się pastwą płomieni.

«Zgłiszcza pożaru dymyły się jeszcze przez dni 7 i 8 i dopiero 9 Września ogień był całkowicie zgaszony i domy otaczające zabezpieczone od zniszczenia; ale zaledwo miasto zaczęło się uspokajać od trwogi, kiedy o 6 wieczorem zajął się dom w ulicy równoległej do pierwszej i wiatr nieprzestając dąć w tymże kierunku, wielka była obawa iżby

cała ulica nie wygorzała, szczęściem tylko dom objęty ogniem ze skrzydłami stał się pastwą ognia, dzięki środkom przez zwierzchność przedsięwziętym.

«10, o godzinie 7 wieczorem ogień wybuchnął znówu w jednym domu ulicy Rusinowaja, w bliskości hotelu sądownictw miejscowych.

«Gdy wiatr nieustawał, nic nie mogło zatrzymać postępów pożaru, który rozszerzył się z niesłychaną szybkością we wszystkich kierunkach i pochłonął 70 domów. Z wielką trudnością zdołano ochronić hotel sądownictw, sklepy i rusztowania pomnika wznoszonego dla Susanina.»

— Listy prywatne z Simbirsk, z d. 14 Września, donoszą o kilku pożarach które tam jedne po drugich się zdarzyły, w nich zgorzał cały jeden kwartał, ze 40 domów, z których 6 murowanych.

— Podług gazet Warszawskich, JW. Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego, Członek Rady Państwa i Komitetu PP. Ministrów Radzca Tajny *Turkuł* przybył tam 5 Października (now. kalend.)

Moskwa. W *Gazecie* (Вѣдомости) *Moskiewskiej* czytamy: «Jużesmy denieśli, że obserwator Uniwersytetskiego obserwatorium P. *Schweitzer*, spostrzegł trzy komety. Za porozumieniem się z P. *Schumacher*, znanym astronomem w Altonie, wydawcą dziennika «Nowiny Astronomiczne» pokazało się, że z tych komet pierwsza była już odkryta w Altonie przez P. *Brorsen*, druga w Paryżu, przez astronoma *Mauvais*, pierwszeństwo zaś w odkryciu trzeciej należy się P. *Schweitzerowi*, z kąd też i wypada nazwać ją «Schweitzerowską.» O tém odkryciu P. *Schumacher* obwieścił astronomów okólnem pismem. Kometę takową obserwują obecnie w Altonie i Pułkowie, gdzie już obrachowano przez przybliżenie elementa jej obrotu w tym celu, ażeby można ją było bez trudności znaleźć po przejściu dni kilku, przez które, z powodu pochmurnego nieba, obserwacje bywają niemożliwe.

NOWINY Z KAUKAZU.

29 Sierpnia, oboz pod aulem Sałty w Dagestanie.

«Po porażce zadanej 7 Sierpnia bandom *Kibit-Mahometa* i oczyszczeniu 9 tegoż m. miejscowości na prawém skrzydle naszego obozu od partyj nieprzyjacielskich, transzejowe roboty naprzeciw aulu Sałty posuwane były czynnie i z zupełnym skutkiem. Bresh-baterie zostały urządzone.

«22 Sierpnia zajęta jedyna pozostawiona nieprzyjacielowi droga komunikacyj z mostem Sałtyńskim; idąca przez sady na zachodniej stronie aulu. Do tego był komenderowany Jenerał-major *Biurno* z dwoma bataljonami i częścią Samurskiej pieszej milicyi, a tymczasem, ażeby odwrócić uwagę nieprzyjaciela, rozkazano było w głównym obozie, po za transzejami, zebrać się wojskom i dać pozor gotowania się do szturm.

«Rozporządzenie to cel swój osiągnęło.

«Gorale, którzy się byli puścili na przeciw Jenerał-majorowi *Biurno*, widząc poruszenie w naszym obozie, pośpieszyli wrócić na przednią część aulu dla jej obrony. W skutek tego sady zostały zajęte przez nasze wojska bez żadnej straty i natychmiast zabrano się do ufortyfikowania tej pozycyi.

«Lezginy, postrzegłszy całą ważność utraconej miejscowości, atakowali w nocy zaledwo obwarowany w sadach oddział Jen.-majora *Biurno*; na wyniosłości znajdującej się na czele pozycyi, bój ręczny trwał przeszło dwie godziny. Lezgini po siedm razy chodzili do ataku, lecz odparci za każdym razem, ustąpili nakoniec z ogromną stratą.

«Pozostałe dla załogi aulu ścieżki do komunikacyi z mostem i nawet woda, znajdują się pod ogniem wojsk Jenerała *Biurno*.

«Ta pomyślna, ale nadzwyczaj uporna rozprawa nie mogła się obejść i dla nas bez pewnej szkody; szczególniejszą dotkliwą jest strata Podpułkownika *Babanowa*, który był już raniony pod Gergebilem, a tu poległ śmiercią walecznych.

«Tymczasem, 24 Sierpnia, główna mina została podprowadzona przez podpułkownika inżynierów *Kesslera* ku środkowej baszcie przodowego frontu twierdzy. Przez wysadzenie tejminy nie tylko środkowa baszta, ale i przytykające do niej sakle wyleciały na powietrze.

«Stan zdrowia wojsk jest zaspokajający pomimo gorących dni i pomnożonych trudów żołnierzy. Cholery niema.

«Na innych punktach nie było żadnych nieprzyjacielskich ze strony gorali zamachów, prócz pokuszenia *Duniel Beka* na dwie wsi Chaństwa Kazi-Kumyńskiego; napad jego został odparty przez Rotmistrza gwardyi *Atagar-Beka* z kumuchską milicyą.»

O LECZENIU CHOLERY OLIWĄ.

«Z powodu szerzącej się epidemicznej cholery, przeczytawszy wszystkie tak krajowe jak zagraniczne książki, dzienniki i pisma najlepszych lekarzy, wydane o tym przedmiocie od roku 1830, nie znalazłem w nich takich środków któreby można było zalecić dla powszechnego użytku. Przeglądając zaś moje notaty z roku 1830 przypomniałem żem dawał z wielkim skutkiem oliwę chorym na cholere. Gdy środek ten znajduje się zawsze pod ręką, może być użytym bez zwłoki i wielkiego wydatku, pośpieszam przeto podać go do wiadomości powszechniej.

«Główne zadanie w leczeniu cholery zależy na jak najprędzszym pobudzeniu przytłumionej żywotności i odciągnięciu przyływu i skupienia się krwi od organów wewnętrznych na zewnątrz, co jedynie może być osiągnięte przez silnie drażniące wyskokowe nacierania powierzchni ciała, a nie mniej przez nacieranie prowantską oliwą. Przy ukazaniu się cholery w roku 1830, nie widząc szczególnego pożytku ze

środków wtedy zalecanych, a gruntując się na doświadczeniach używania oliwy nad chorem na Czumę i nad sobą samym, miałem jeszcze ten środek w świeżej pamięci i przeto używszy go w leczeniu pewnej liczby chorych na cholere, uzdrowiłem ich zupełnie. Oliwa używa się we wszystkich rodzajach i peryodach choroby wewnątrz i zewnątrz. Wewnątrz należy dawać choremu *po pół kieliszka oliwy i po półkieliszka wódki szumówki co półgodziny na raz*. Zamiast wódki można dawać rum, wódkę francuską, maderę lub xeres.

Zewnątrznie oliwa jako nacieranie działa najlepiej. Zapadłego na cholere bez najmniejszej zwłoki należy nacierać rękami bardzo-ciepłą oliwą po całym ciele, a szczególnie grzbiet, krzyż, piersi, brzuch, ręce i nogi z jak największą szybkością; najlepiej kiedy trzech ludzi naciera jednego, a jednocześnie dawać wewnątrz oliwę z wódką co półgodziny po kieliszku. Wytarłszy tym sposobem całe ciało, pokryć chorego ciepłą kołdrą, a na nią kocem lub futrem, od czego wprędce okazuje się w ciele ciepło, skóra na powierzchni odmiękcza się i zjawia się naprzód lekka transpiracja, a następnie obfite poty, z którymi przechodzi stan kurczowy i choroba umarza się zupełnie, tak iż w chorym, po dręczących cierpieniach, pozostaje sama tylko słabość, która po użyciu lekkiego i łatwego do strawienia pokarmu przechodzi i zaczyna się stan powrotu do zdrowia.

«Nadto, podobnież nacieraniami ciepłą oliwą uleczyłem kilku chorych na gorączkę tyfoidalną w silnym stopniu. Dla nacierania całego ciała jednego chorego potrzeba użyć najmniej pół funta oliwy, lecz raczej większą ilość. Oliwy w leczeniu cholery zastępować innym jakimkolwiek olejem nie należy.»

Doktor Medycyny SCHREIBER.

Wilno, 12 Września 1847 roku.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

BAWARYA. *Munich, 2 Października*. Jego Cesarska Wysokość Xiążę Leuchtenbergski przybył dziś rano do tu-tejszej stolicy i po kilku godzinach odjechał do Stain. Xiążę odbył podróż z Petersburga do Munich w ośm dni.

PRUSSY. *Berlin, 8 Października*. Gazeta urzędowa dzisiejsza pisze: «Król Jmć raczył uwolnić generała piechoty barona von Müffling, na własną jego prośbę, od urzędu Gubernatora Berlina i godności Prezesa Rady Stanu; Król raczył mu obok tego nadać rangę Feldmarszałka i w dowódzie szczególnej ufności zachować mu godność Członka Rady Stanu. Prezydencja tej Rady powierzona została Ministrowi Stanu Pau de Savigny, który obok tego zachowuje dotychczasowy swój portfel.»

ANGLIJA. *Londyn, 4 Października*. Królowa mianowała P. Ch. Fitzgerald, Komendanta w Marynarce Królewskiej,

Rządzą i Komendantem naczelnym ziem Australii zachodniej i przyległości; P. Richard Graves Macdonald, Rządzą i Komendantem naczelnym kolonii Gambii i przyległości, P. Richard More O'Ferrall, Rządzą i Komendantem naczelnym Malty i przyległości, a P. H. D. Warden, rezydentem w pokoleniach granicy północno-wschodniej kolonii Przylądka Dobrej Nadziei.

— Gazety donoszą też o mianowaniu P. Percy Doyle, Ministrem Angielskim przy Rplitej Meksykańskiej i dodają że w Portsmouth odebrano rozkaz co najspiesniejszego uzbrojenia korwety parowej *Vixen* dla odwiezienia nowego Posła na miejsce przeznaczenia.

— Przesilenie finansowe nie ustaje, nowe bankructwa zostały ogłoszone, ale sprawiedliwość każe dodać, że o wielu bankructwach dawniej ogłoszonych, wiadomości były niedokładne i przesadzone. Niektóre domy zawiesiły swe wypłaty jedynie przez ostrożność, inne dla zlikwidowania swych interesów, w których majątek (actif) daleko przechodzi długi (passif.)

Wszakże po wielu fabrykach zmniejszono płacę robotników od 5 do 10%, niektóre fabryki pracują po trzy dni w tygodniu, inne całkiem się zamknęły.

Na pojutrze zwołana jest Rada Tajna; twierdzą że wniesione będzie pytanie: azali Rząd nie powinien przyjść w pomoc handlowi w obecnym jego przesileniu.

— Niemasz już wątpliwości, że wyprawa która gotuje się przeciw chińczykom, ma na celu nietylko zajęcie Kantonu, ale i pójście aż do Pekinu. Przygotowania ku temu czynią się od dwóch lat w Bombay i Kalkucie, gdzie Rząd buduje takiego rodzaju statki, iżby po rzece Żółtej mogły dojść do samej stolicy Cesarstwa. Niemożna z pewnością oznaczyć epoki tego wypadku, ale bez wątpienia Europa dowie się niezadługo, iż flaga Wielkobrańska powiewa już na murach Pekinu.

— W Kanton umarł P. Everett, Minister Stanów Zjednoczonych.

FRANCYA. *Paryż, 5 Października*. Pomimo tego co było ogłoszone, gazety niektóre twierdzą, że na ostatniej Radzie Ministrów toczyła się znowu rzecz o zaciągnięciu pożyczki i że ta nie będzie odłożona do wiosny jak mniemano.

— Podług *Courrier français* P. Guizot dał odpowiedź posłowi Angielskiemu lordowi Normanby na notę jego w której z polecenia Ministra lorda Palmerston żądał objaśnień z powodu mianowania Xięcia d'Aumale. Mówią że w tej odpowiedzi Rząd Francuzki zapewnia, iż mianowanie to w niczym niezmienia stanu rzeczy i prawideł postępowania jakie Gabinet Tuileryjski przyjął we względzie Anglii od roku 1830.

— Statek parowy *Cassini* przybył z la Plata do Tulonu i przywoził hrabię Walewskiego wraz z urzędnikami którzy mu w jego poselstwie towarzyszyli. Hrabia Walewski odjechał niezwłocznie do Paryża.

HISZPANIA. *Madryt, 28 Września.* Środki finansowe przedsięwzięte przez Ministra Salamanca, niesprawiły żadnego wrażenia na Gieldzie.

— P. Caello, wydawca odpowiedzialny gazety *Faro*, w której była wzmianka o *nowym wpływie* Gabinetowym, urządzonym przez Posła angielskiego, zmuszony był odwołać ten artykuł i sam się nawet usunął od redakcji gazety. Tymczasem pułkownik Gandara, (patrz N^o poprzedz.) do którego, jak się wszyscy domyślili, wzmianka się ściągała, wyzwiał P. Caello na pojedynek; ten nie przyjął, ale na jego miejscu stanął dzisiejszy wydawca P. Tasara. Pojedynkujący wystrzelili po dwakroć, ale nikt nie raniony.

— Wiadomość o przybyciu Espartero była przedwczesną. Xiążę Zwycięztwa kazał nająć w Kolonii hotel, w którym zabawi czas jakiś przed powrotem do Hiszpanii.

NEAPOL. Gazeta *Sud de Marseille* z d. 30 Września daje wiadomości z Królestwa Neapolitańskiego. W Reggio i Messynie wszystko zdawało się uspokojonem. Sądy wojenne, ustanowione przez generała Landi zaprzestały swych czynności, i uwięzieni powstańcy odesłani ostatecznie przed trybunały zwyczajne.

W Neapolu spodziewano się niechybnej zmiany Ministrów. Królowa Matka jest bardzo słaba i wyraziła życzenie widzieć wszystkie swoje dzieci zgromadzone.

BELGIJA. Według *Union Monarchique* nowe Ministerstwo, przezydowane przez P. Rugier, miało pierwsze niepowodzenie w Rzymie, gdzie Rząd Papieski odmówił przyjęcia P. Leclerc jako posła nadzwyczajnego.

RZYM. W liście z Rzymu pod d. 25 Września opisują szczegóły aresztowania Xięcia Lucyana Canino, (syna Lucyana Bonaparte). Xiążę odznaczył się w obecnych poruszeniach miast Włoskich dziwacznością postępowaniem i na koniec, (jakeśmy donieśli), wysłany został z Wenecji. Za przybyciem do Rzymu Xiążę nie był przyjęty ani przez Papieża ani przez Kardynała Sekretarza Stanu. Znajdując się w sali oczekiwania u Papieża Xiążę Canino spostrzegł doniesienie Gubernatora Rzymu i Kardynała Ferretti, gdzie naganione było oświadczenie przez niego sympatyj ku Ministrom Sardyńskim i Toskańskim. Przeczytawszy ten papier Xiążę poczynił na nim ołówkiem nieprzyzwoite uwagi. W skutek tego oznajmiono mu iż jest aresztowany w mieszkaniu. Xiążę oświadczył, iż poddaje się rozkazowi, lecz że tegoż wieczora zamierza podług zwyczaju udać się na teatr. Na to mu zapowiedziano, iż jeżeli by na krok oddali się z mieszkania, gwardya narodowa ma rozkaz odprowadzenia go do zamku S. Anioła.

Wszyscy pochwalają takie energiczne postępowanie Rządu, który, gdy idzie o domierzenie zasłużonej kary nieczyni różnicy między możnym i bogatym Xięciem Rzymskim i ostatnim z poddanych.

AMERYKA. *Times* ogłasza korespondencje ze Stanów Zjednoczonych, które dowodzą że zwycięztwo jen. Scott

nad Meksykanami nie jest tek stanowczym jak zrazu doniesiono, jak zaś drogo kosztowało amerykańcom, najlepiej dowodzi tego że nie Meksykanie, ale mniemani zwycięzcy prosili o zawieszenie broni. Armija generała Scott znajduje się w trudnym położeniu i jeżeli, jak z pewnością sądzą, przyjdzie do nowej bitwy, arcywątliwą jest rzeczą na którą stronę zwycięztwo się przechyli.

— Powrót generała Paredes (pretendenta do Prezydencji) do Meksyku na statku parowym angielskim, który przybył do portu Vera Cruz dał powód do żywych ataków gazet Stanów Zjednoczonych przeciw Anglii. Przedsięwzięto środki iżby na przyszłość nikt nie mógł wylądować ani w Vera Cruz ani w innych portach Meksykańskich zajętych przez wojska Stanów, bez pasportu podpisanego przez Konsula Stanów w miejscu odjazdu.

— W Nowym Orleanie żółta gorączka grasuje w stopniu takim, jakiego najstarsi mieszkańcy nie zaświadczą. W ciągu Sierpnia umarło przeszło 1000 ludzi; we Wrześniu liczba umierających dziennie jest od 60 do 70 na ludności znacznie zmniejszonej przez wyjazd z miasta każdego, kto tylko miał możność po temu. Wszystkie sprawy zastanowiły się; na ulicach nikogo prócz lekarzy i grobarzy niewidać. Zrazu epidemija napastowała tylko cudzoziemców i pijaków; w tej chwili nieoszczędza już nikogo.

DANIJA. *Kopenhaga, 26 Września.* Bogata i nader szacowna Biblioteka Towarzystwa Królewskiego Literatury Islandkiej w Kopenhadze, została całkowicie zniszczona przez pożar, który dziś rano pochłonął dom cały gdzie była umieszczona. Jest to nieodżałowana strata, bo Biblioteka ta zawierała przeszło 2000 rękopisów niewydanych i liczny zbiór jedynych exemplarzy ksiąg starożytnych, drukowanych w Islandyi.

Strata tej Biblioteki przypomina podobną, założonej przez Arna-Magnaesa, zawierającej przeszło 40,000 rękopisów, która zgorzała podczas zbombardowania Kopenhagi przez Anglików w 1807 roku.

NORWEGIA. *Christiania, 17 Września.* Okropny przypadek zdarzył się w obwodzie Foerden w sekcji północnej prowincji Aggershus. W przeszłą Sobotę między 4 i 5 godziną po południu ogromna skała, wznosząca się nad obszerną posiadłością Helsingegaard i która na kilka dni przedtém rozpękała się była w kilku miejscach, nagle się zapadła i pokryła swemi zwaliskami przestrzeń ćwierci milii kwadratowej.

Trzydzieści cztery domy zostały zgruchotane ułamkami skał i szacują na 250 liczbę ludzi zagrzebanych pod niemi.

Zaczęto niezwłocznie odkopywania na wielu punktach razem, lecz dotąd znaleziono tylko trupy jednej starej kobiety i siedmioletniego dziecka. Trzynastu tylko mieszkańców posiadłości Helsingegaard zdołało uniknąć katastrofy. Szkodę materyalną szacują na 150,000 talarów.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

DARMSTADT, 8 Października. J. C. Wysokość W. X. Cesarzowiczowa Rossyjska Marya Alexandrowna opuściła wczora nasze miasto udając się na powrót do Rossyi.

LONDYN, 6 Października. Wiadomości handlowe są dziś pomyślniejsze; nowych bankructw żadnych nie ogłoszono i konsolidy nieco się podniosły.

HISZPANJA. Odebrano w Paryżu wiadomość telegraficzną że Królowa, wyrokiem z dnia 4 Października mianowała nowe Ministerstwo, którego skład jest następujący:

Prezesem Rady i Ministrem Spraw Zagranicznych generał *Narvaez*.

Minister Spraw Wewnętrznych P. Sartorius.

Minister Skarbu P. Orlando.

Minister Oświecenia P. Ros de Olano.

Minister Wojny P. Cordova.

Madryt jest zupełnie spokojny.

PRUSSY. Gazeta powszechna z d. 11 Października donosi urzędowie że Król Jmć uwolnił generała piechoty von Boyer, na jego prośbę, od urzędu Ministra Wojny i mianował go Gubernatorem hotelu inwalidów i Feldmarszałkiem z zachowaniem tytułu Tajnego Ministra Stanu. Generał-porucznik von Rorh mianowany został Ministrem Tajnym Stanu i Wojny.

(*Journ. de S. P. Psz. Połu. R. I.*)

ROZMAITOŚCI.

NIECO O JARMARKU BERDYCZOWSKIM i KONCERCIE NA SKRZYPCACH ANTONIEGO PARYSA.

(Nadesłano.)

«Jarmarki w prowincjach są najprawdziwszymi obrazkami w miniaturze tego wszystkiego co zawierają w sobie okolice. Naturalnie iż Berdyczów główną pod tym względem gra rolę. Kto chce poznać obroty handlowe, kto chce widzieć jakie mamy konie i woły, jakie kupujemy powozy, jak drogo opłacamy Schafnagla, jak obiadujemy u Bellot'a, kto chce widzieć nadewszystko nas samych z pejszami w ręku, w baragolskich paskach, wołyńskich burnusach i modnych paltotach, grających i pijących, wesółych i smutnych, chorowitych i zdrowych, z włosami à la artiste i à la brosse, z wąsami i bez wąsów, z brodami i bez bród; kto chce także powziąć wyobrażenie o naszych brunetkach i blondynkach, których tyle i tak pięknych posiada kraina, a których dziś tyle i tak awantażownie wybielił burakowy cukier, — kto chce mówić

poznać, obaczyć to wszystko, temu radzimy, zamiast podróżowania po jednostajnych polach i wioskach, wprost zjechać na jarmark do Berdyczowa.

Na ten raz chcę być waszym *cicerone*. Proszę wziąć cygaro do ust, pejsz do ręki, czapkę baragołkę na głowę bo kapelusz tu zbyt, pasek czerkieski żeby błyszczał z pod eleganckiego tużurka, chosteczka na szyi lub bez niej, kamizelki wcale nie trzeba, szarawary bez strzemionków — szerokie — tak — dobrze, teraz Pan jesteście czystej rasy jarmarkowicz, a więc proszę za mną. Oto wprost przed nami jaśnieje w całym swoim blasku Machnowiecka ulica, główna arterya, Newski prospekt, Palais-Royal naszego Berdyczowa. Oto gościnny Bellot, oto Herbst, oto Ryfka, oto Moszko, Lübbe, Szafnagiel, tytunie, wina, srebra, materye — masz tu wszystko. Chcesz Pan drobnych rzeczy za grube pieniądze? — proszę nie omijać Schafnagla; chcesz poznać gust i elegancję Warszawskich wyrobów? — Oto Herbst pokazuje nam ją jakby w kalejdoskopie; chcesz poznać co to za jedna Pani Ryfka? o! jest to niewysłowna osoba! Gdyby mój kochany panie patrzyło na cię choć raz jeden w życiu tyle pięknych ócz i te oczy tak czule, tak namiętnie rozkoszowały się tobą, jak patrzą i nasycają się codziennie w sklepie Ryfki — o! mój kochany Panie! byłbyś szczęśliwszy niż najwierniejszy w raju Mahometa! Co tam materij, aksamitów, atlasów! jakie desenie! kolory! jaki gust, gatunek! jakie szale, jakie mantyle! aj! aj! aj!

Może się nikt nie zastanowił nad tém iż magazyn Ryfki jest to zaród i koniec wszystkich nieporozumień w sąsiedztwach, małżeństwach, familijach; źródło intryg, zawiści, kłótni i jedyny kompromisarski środek; paszcza pożerająca niemniej ogromne summy jak sukcesia familii Rennenpont'ów — i to wszystko tak niewidocznie, pod tak ułudną maską, iż my wszyscy cierpiący gorączki, dostający pragnienia, wpadający w kieszeniowe suchoty, — ani się domyślamy prawie skąd ich źródło.

Przed magazynem Ryfki, zawsze podczas jarmarku zastać można kilka eleganckich powozów, — w magazynie grono dam, przepatrujących sztuki materij, które im tak zgrabnie umieją prezentować żydki, kommisanci Ryfki — jest to kwiat kommissantów Berdyczowskich, korona głębokiej psychologicznej znajomości ludzi. Nie są oni bynajmniej podobni do tych kommisantów których spotykamy w magazynach miast wielkich, gdzie li grzeczność i usługowość ma się na względzie a stała cena towaru już sama przez się stanowi bilans handlu. Tu cen stałych nie masz, a ceny prawdziwej niepowiedzą. Skoro wchodzi kupujący, żydzi go spotykają, przeprowadzają — obrzucają przenikliwym wzrokiem od stóp do głowy — wzrokiem porozumiewają się z sobą, a pytając czego żąda, już odgadują to sami, już wiedzą z kim i jak mają prowadzić targi. Z kilku słów które zręcznie wyłowić umieją, poznają charakter osoby, miarę jej znajomości na towarach, jej słabą stronę, zarozumienie

lub nieśmiałość, znajomość albo niewiedomość. Godna uwagi jest iż znawca nabędzie zawsze taniej od niezawcy, chociażby ten ostatni prowadził targ najzaciętszy. W handlowym kodexie swoim mają na to szczególniejszą rację. Znawca, powiadają, nie kupi drożej, bo wie prawdziwą cenę, więc chociażby zysk był nie znaczący, sprzedać mu należy; niezający się zaś zapłacić powinien drożej, bo się nie zna, i *właśnie za to że się nie zna*. Przedać mu za stosowną cenę *nie godzi się*, mówią, *u nas*, chociażby przyszło wypuścić go ze sklepu, bo jeśli nie kupi tu, więc kupi gdzie indziej za podobnie wysoką cenę, a tanio nigdzie mu nie sprzedadzą. Piękne nasze panie ani się postrzegają jak oszukanemi zostają. Żydzi rozwijając przed ich oczami mnóstwo sztuk materij, każdą chwając, każdą prezentując w różnych sposobach a prezentując jak najzgrabniej, tym, w gruncie głęboko wyrachowanym środkiem, obalamucają w końcu do takiego stopnia zmysły iż się traci różnica między złem a dobrem, taniem a drogiem, gustownem a brzydkim, i kończy się tem iż albo się robi myłka w kupnie, lub się nabywa i płaci wedle żądania żyda. Nadto, mają oni głęboko wyrachowany sposób bałamucenia zmysłów, a ten jest, iż nigdy nie będzie milczał i nigdy nie pokaże od razu to czego potrzebują, lecz rozłoży pierwej sztuk kilkanaście, zachwalając najbezcenniejszą każdą. Powiedzieć przy tém samolubnej że to jej do twarzy, zarozumiałemu że się zna na tém, skąpemu że kto grosza nie szanuje sam go niewart, rozrutnemu że tylko jemu pokazuje ten towar, że tylko dla niego go chował, a *reszta państwo* nie kupią, bo *reszta państwo* nie takie wielkie panowie i t. d. i t. d. pytam proszę: kogo takim sposobem wplątać w swoje sidła nie można? O, żydzi, to naród znający głęboko naturę człowieka i celujący jak może żaden w praktycznych sposobach korzystania z jego ułomności! A faktor, a miszures, a arędarze nasi po wioskach, a kupcy nasi na zboże i wódkę? co to za charaktery! co to za doskonałość w przebiegłości, w korzystaniu z czego tylko korzystać można! Niektórzy pisarze uasi już dotknęli w swych dziełach tej klasy, ale jeszcze wiele typów nadzwyczaj zajmujących nie wzięto pod pióro.

Idźmy dalej. Oto targ powozów. Karety, koczki, kabryolety, drażki, bryki, a nadewszystko nejtyczanki. Nejtyczanek namnożyło się tyle, przeistoczono je tak bardzo, iż ledwie ślad pozostał na nich z dawnej, prawdziwej nejtyczanki. Baragoli nasi dali im kurs powszechny. Dziś nie masz u nas domu gdzieby niebyło nejtyczanki. Baragołę czystej krwi i nejtyczankę z Nejtyczan, w Berdyczowie najpewniej widzieć możn. Nie myślcie żeby to był obrazek bez interessu: wart on ołówka Orłowskiego. Konie w nejtyczance mają być odmastki, mierzyny, mocne, dziarskie, patentowane bieguny, ubiegające po 80 i sto wiorst bez popasu. Woźnica w

krakowskim ubiorze, z długimi włosami i czapeczką na bakier; pies i dubeltówka w powozie. Kozak, prawdziwy Ukrainiec — z miną gęstą — pewną siebie, z czupryną zakręconą za ucho — z ośledcem na czapce — szerokich haidawerach — szerokim pasie i kozackiej kurtce. Przebiegły, przytomny, zwinny, silny, zdrów i młody — wierny typ dawnych dworskich kozaków. Mileczący i nieubłagany wykonawca skinień swego pana. Osadzić rozhułkane konie — odpowiedzieć dowcipnie z kozacka — te zalety winien posiadać doskonale. Woźnica ma bicz w ręku z długim biczyskiem lecz krótkim batogiem, naszelniki muszą być łańcuszkowe, szleje rzemieńne, proste, kilka dzwonek i tyleż bałabanów, — broń Boże coś nie tak — już to nie baragoła. Nadto musi znać doskonale sposób jazdy baragolskiej i termina używane do koni. Ahij! hij-ho! hi ha hot! są to wykrzykniki trudniejsze do wymówienia jak wszystkie wyrazy dla uas w słowniku Chińskim. Woźnica z tej jednej zalety już jest poszukiwanym bardzo. Konie powinien zażywać lejcami i słowem: bicza używać rzadko i ten nie ma być w ręku lecz z prawej strony kozła wkłada się do pochewki umyślnie na ten cel przyrządzonej i tak trzmi pod ręką. W razie potrzeby chwyta się szybko i rzęśiste cięcia spadają po kolei i w oka mgnieniu kończy się exekucja. Konie już tak są przyzwyczajone do tych ex-promptów iż jedno przeciągnięcie ręki do bicza, unosi nejtyczankę jak pióro. Proszę-ż teraz widzieć samego baragołę. Włosy, brody — jak zechcecie: noszą dziś różnie. Na nim musi być burkus orzechowy z zagranicznego, grubego, kapucyńskiego sukna, obszyty kolorowymi sznurkami, tużurek kusy — modny, czerkieski pasek nabijany srebrnymi guziczkami, szerokie szarawary na *oczkurze* (pasku), pejcz albo krótka kozacka fajka w ręku — i otoż baragoła. Zupełnie prawdziwy Baragoła, jest tu interesującym dla dam — przedmiotem zazdrości młodzieży — pożądaną rybką miszuresów. Nie myślcie iż zasłużyć ua imie czystorasowego baragoły jest to tak łatwo! Panicz co się zdobył na to wszystko per excellentiam, już tém samém daje nam do zrozumienia iż musiał odbyć prób i frycówek co nie miara, że musi żyć w towarzystwie podobnych, sypie tysiące, gra w djabelka i sztos, szumi po jarmarkach, płata figle, męczy i oplaca miszuresów. Ztąd też zdarza się widzieć często pod koniec jarmarku iż taż sama kompletna nejtyczanka przejeżdża po targowicy końskiej, a w niej, obok kozaka, zamiast pana, siedzi żydek miszures; możesz więc, spotkawszy ją, zapytać śmiało: Co za to wszystko, *tak jak stoi?* Oczewista iż panicz nie miał w sztosiku szansy.

(Dok. nast.)